



Informacje o książce

Autor: Łukasz Przybyło
Wydawca: Bellona
Seria: Historyczne Bitwy
Rok wydania: 2007
Stron: 252
Wymiary: 19,6 x 12,5 x 1,4 cm
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-11-10800-4

Recenzja

Tematem książki są walki niemiecko-sowieckie na wschodniej Ukrainie od grudnia 1942 do marca 1943 roku. Po okrążeniu pod Stalingradem zgrupowania gen. Paulusa Sowieci postanawiają pójść za ciosem, rozpoczynając szereg operacji przeciwko niemieckim Grupom Armii „B” oraz „Don”. Celem Rosjan jest odcięcie znajdującej się u podnóża Kaukazu Grupy Armii „A”, a z czasem także przyparcie do wybrzeży Morza Azowskiego i odseparowanie od reszty sił niemieckich Grup Armii „B” i „Don”. W pierwszej fazie sowiecka ofensywa posuwa się zaskakująco szybko. Przeciwnikiem Sowieców są bowiem najczęściej oddziały sprzymierzeńców III Rzeszy: Węgrów i Włochów oraz pozostałości wojsk rumuńskich. Część z nich wzmocniona zostaje pojedynczymi jednostkami niemieckimi, co w niektórych przypadkach zapobiega ich całkowitej klęsce w walce z nacierającą Armią Czerwoną. Jednak większość tych jednostek, zwłaszcza 8 Armia włoska, dosłownie „wyparowuje” podczas pierwszych starć z Sowiecami, wiele stawia tylko ograniczony opór. Wkrótce na styku Grup Armii „B” i „Don” powstaje kilkudziesięciokilometrowa wyrwa. Mniejsze wyłomy pojawiają się także na innych odcinkach frontu.

Liczne, oszałamiające wręcz sukcesy w pierwszej fazie walk sprawiają, że STAWKA postanawia pójść na całość, podejmując operacje „Gwiazda” („Zvezda”) i „Galop” („Skaczok”). Dowództwo sowieckie dochodzi do wniosku, że siły niemieckie są już na tyle rozbite, że mimo

wyczerpania własnych wojsk, ich oddalenia od baz zaopatrzenia i trudnej pod wieloma względami sytuacji logistycznej, trzeba napierać na przeciwnika za wszelką cenę, nie dając mu czasu na ochłonięcie i uporządkowanie szeregów. To przeświadczenie, że wróg jest już na krawędzi całkowitego załamania, staje się na tyle silne, że ignorowane są wszelkie sygnały wskazujące na to, iż sytuacja uległa zmianie. Tymczasem strona niemiecka powoli otrząsa się z widma totalnej klęski. Dowództwo Grupy Armii „Don”, do której wkrótce przyłączone zostają resztki Grupy Armii „B” obejmuje feldmarszałek Erich von Manstein.

Rozpoczyna się druga faza działań. Na południu Niemcy organizują mocne pozycje obronne i ściągają posiłki. Wyczerpane wojska sowieckie, które były tuż tuż celu (w pewnym momencie od kwatery dowództwa Grupy Armii „Don” w Zaporozżu sowieckie czołówki pancerne dzieliło około 30 km – najdalej dotarła 111 BPanc. z 25 KPanc.) nie są już w stanie posunąć się dalej. Na północy dochodzi do dramatycznych walk wokół Charkowa, osłanianego przez nadchodzące na pole walki oddziały Korpusu Pancernego SS i Dywizji Grenadierów Pancernych „Grossdeutschland”. W rozpaczliwej sytuacji Hitler nakazuje bronić miasta do ostatniego żołnierza. Dowódca korpusu SS, gen. Paul Hausser postanawia jednak, wbrew rozkazowi, oddać miasto, ratując większość jednostek SS przed okrążeniem.

Pod wodzą Mansteina Niemcy stabilizują front i wyprowadzają skoncentrowane uderzenia przeciwko najbardziej wysforowanemu Frontowi Południowo-Zachodniemu gen. Watutina (wykonującemu operację „Galop”). Rozbicie wyczerpanych i de facto odciętych od swoich baz zaopatrzenia wojsk tego frontu pozwala wyjść na flankę znajdującego się na północ od niego Frontu Woroneskiego gen. Golikowa (wykonującego operację „Gwiazda”). Główną rolę podczas niemieckiej ofensywy odgrywają trzy dywizje grenadierów pancernych SS oraz dywizja „Grossdeutschland”, wspierane przez inne jednostki pancerne i zmotoryzowane. Po krwawych walkach Niemcy odzyskują Charków, jednak ceną za to staje się opóźnienie natarcia przeciwko rozbitym, cofającym się oddziałom Frontu Woroneskiego. Nadchodzące posiłki sowieckie oraz wiosenne roztopy powstrzymują dalszą ofensywę Niemców.

Walki kończą się zdecydowanym zwycięstwem Niemców, bodaj ostatnim na taką skalę podczas tej wojny. Ukazują one kunszt dowódczy Ericha von Mansteina. Z zupełnie beznadziejnej sytuacji potrafił on wyprowadzić armię niemiecką nie tylko obronną ręką, ale sprawić, że jej walory bojowe i przewaga jakościowa nad Armią Czerwoną mogły w pełni się uwidocznic. Jest to o tyle ciekawa operacja, że zwycięstwo Niemcy odnieśli nie dzięki użyciu „tępej” siły, ale za sprawą umiejętnego manewru i zdolności feldmarszałka von Mansteina. Jeśli wziąć pod uwagę wielkość sił, jakimi dysponowały obie strony i sytuację Niemców w przededniu objęcia dowództwa przez Mansteina, byli oni w tych zmaganiach stroną słabszą. Mimo to udało im się osiągnąć ogromny sukces (nie zapominajmy jednak o wcześniejszych katastrofalnych klęskach).

Nasuują mi się dalekie analogie do wojny polsko-bolszewickiej roku 1920, gdzie strona polska także była słabsza, także w wielu przypadkach dysponowała lepszymi jakościowo oddziałami, i także odniosła zwycięstwo dzięki zdecydowanemu, planowo wykonanemu manewrowi, a ostateczny sukces miał wymiar nie tylko taktyczny, ale również operacyjny. Rzecz jasna występują także różnice między obu operacjami – po pierwsze sytuacja strony polskiej w 1920 r. (na ile można snuć takie porównania) wydaje się trudniejsza, po drugie w obu wypadkach zastosowano nieco inny rodzaj manewru operacyjnego (czy, w przypadku walk na Ukrainie, serii manewrów).

Książkę „Charków-Donbas 1943” czyta się znakomicie. Jest to w mojej ocenie jedna z najbardziej poczytnych pozycji w serii „Historyczne Bitwy”. Wartka akcja ze stopniowym odwracaniem się ról, dramatyzm starć, „wyrazisty” bohater w postaci korpusu pancernego SS, którego autor przedstawił we właściwy sposób, nie demonizując tematu. Ważne, że książka daje dość dobry obraz działań w skali operacyjnej. Działania jednostek obu stron przedstawione są spójnie, tworząc całość, tak że pozwalają zobaczyć ruchy mas wojsk w skali całych armii i frontów. Gdy oceniam książkę pod tym kątem, punktem odniesienia jest tu dla mnie w szczególności praca Stefana Mossora „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny”.

Jeśli coś w książce wzbudza kontrowersje to moim zdaniem są to głównie rozdziały wstępne, zawierające krótkie charakterystyki armii niemieckiej i sowieckiej. Autor poruszył tam, choć często w dość skrótowej formie, szereg tematów dotyczących uzbrojenia, poziomu organizacyjnego, jakości oddziałów i dowództwa obu stron. Niektóre z ocen, np. dotyczące walorów (czy raczej ich braku) sowieckiego sprzętu pancernego, nie mogą nie budzić emocji. Wśród licznych stwierdzeń w największym stopniu nie mogę się zgodzić z wywodami na temat walorów sowieckiego wyższego dowództwa w stosunku do niemieckiego. W przypadku tego ostatniego autor uważa, że raczej występowały wyjątki od ogólnej zasady, tzn. wyższości w tym elemencie Sowietów. Tymi wyjątkami są głównie Erich von Manstein i Paul Hausser (wysoko oceniany jest także gen. Hollidt). Trudno się w szczególności zgodzić z pozytywną w gruncie rzeczy oceną Żukowa.

Obok dobrego ukazania działań w wymiarze operacyjnym książka zawiera także szeroko rozwinięty wątek logistyczny. Po jej przeczytaniu uświadomiamy sobie jak kluczowe znaczenie miało podczas tych operacji (i ma w ogóle) zaopatrywanie wojsk w paliwo, amunicję, o prowiancie i innych środkach nie wspominając. W końcu problemy logistyczne i duże oddalenie nacierających jednostek sowieckich od baz zaopatrzenia stały się jedną z głównych przyczyn ich klęski. Przebieg działań pokazuje, że częstokroć jednostki posiadające nawet niewielkie stany, wykrwawione, posiadające znaczną część czołgów w naprawie, ale odpowiednio zaopatrzone, były w stanie skutecznie prowadzić działania ofensywne, podczas gdy jednostki

Charków-Donbas 1943

Wpisany przez Raleen
piątek, 04 lutego 2011 16:44 -

niezaopatrzone, choć często nadal silne liczebnie, zupełnie nie dawały rady.

Na koniec jeszcze uwaga odnośnie układu merytorycznego pracy – wydaje się, że korzystniejsze byłoby nieco bardziej równomierne rozłożenie akcentów pomiędzy początkową fazę działań, kiedy sukcesy odnosili Rosjanie, a późniejszą – od objęcia dowództwa przez Mansteina. Chętnie poczytałbym więcej o walkach toczonych w grudniu 1942 r. Tymczasem w książce okres ten potraktowany został po części jako wstęp do omówienia właściwej fazy walk, czyli od objęcia dowództwa przez Mansteina. Rozumiem jednak, że ramy objętościowe przewidziane dla książek w serii do pewnego stopnia mogły ograniczać autora. Wreszcie nie sposób nie wspomnieć wyjątkowo dokładnych jak na serię HB mapek, szkoda jedynie, że nie zostały one zamieszczone w formie rozkładanej. Na tle innych HaBeków mapki zamieszczone w tej książeczce to wręcz ewenement.

Podsumowując, mimo drobnych uwag dotyczących kwestii ogólnych poruszanych w częściach wstępnych i pewnej, trzeba przyznać niewielkiej, nierównomierności rozłożenia materiału, jest to bardzo dobra i niezwykle poczytna książka, jedna z najlepiej napisanych w serii „Historyczne Bitwy”. Szczerze polecam.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 04.02.2011 r.